





# Dwa procesy

# Co piszą inni

W poniedziałek, dnia 21 b. m. odbyło się drugie z kolei posiedzenie Sądu Specjalnego w Białymstoku.

Oskarżony Bronisław Szymaniuk, Polak, urodzony w 1896 roku, obwiniony był o zadenuncjowanie gestapo w 1941 r. fakt, że do sąsiadki jego przybyła Żydówka z getta. Wskutek denuncjacji Żydówka została zastrzelona, a sąsiadka oskarżonego Maria Falucińska pobita i obrabowana przez gestapowców.

Oskarżał podprokurator Derengowski, obrończynią z urzędu była adw. Jarosła.

Oskarżony do winy się przyznaje, wysuwa jednak jako okoliczność łagodzącą, że kobiety go zdenuncjowały, wobec czego płonął i zadenuncjował Falucińską. Oskarżony wysuwa na rozprawie również zarzuty przeciw Falucińskiej, że była w dobrych stosunkach w gestapo, że w mieszkaniu jej przebywali często Niemcy i pili do późna w nocy.

W postępowaniu dowodowym zeznawali świadkowie: Maria Falucińska, Eleonora Puskiewicz, Zofia Stepanowa i Wierosława Zajkowska. Zeznania świadków wypadły dla oskarżonego niekorzystnie. Świadek Falucińska zeznaje, że po zameldowaniu przez oskarżonego gestapowcom przebywał natychmiast dwaj umundurowani Niemcy do jej mieszkania, gdzie pobili Żydówkę — krakowką, która jej przymierzała sukienkę oraz ją samą. Następnie ogłocili mieszkanie z wszelkich produktów żywnościowych, które zala dowali na wóz i poprowadzili obie kobiety do Arbeitsamtu przy ul. Pierackiego. Żydówkę, której nazwiska świadek nie przypomina, została następnie w podwórzu zastrzelona, a Falucińska po wykazaniu się dowodem pracy puszczona do domu.

Zwracają uwagę sprzeczności w zeznaniach świadków: Falucińska mówi początkowo o tym, że o wypadkach w Arbeitsamcie przez długi czas nikomu nie mówiła, pozostali zaś świadkowie stwierdzają, że opowiadała o zastrzeleniu Żydówki natychmiast po powrocie z Arbeitsamtu. Po konfrontacji Falucińska twierdzi, że nie przypomina dokładnie, co wówczas mówiła.

Dla charakterystyki świadków jest nad wyraz istotnym fakt, że zameldowanie przeciw oskarżonemu wpłynęło dopiero wówczas, gdy między sąsiadami powstał spór na temat zakupu maki, wskutek którego oskarżony złożył zameldowanie przeciw świadkiniom.

Proces ten odsłonił całej jawnie małymotniestwo i pseudomoralność, który jedynie wskutek zagrożenia własnych interesów uznali świadkowie za właściwe zameldować o przestępstwie oskarżonego.

Fakt ten oczywiście nie umniejsza winy Szymaniuka, ale charakteryzuje doskonale środowisko.

Obrona poszła i w tym procesie podjęła się w imieniu Pawlukiewicz, który miał oskarżonego opierać się na fakcie, że oskarżony przed kilkunastu czy dwudziestu kilkoma laty przebywał przez pewien czas w Chorążczynie. Sąd pozwala bieżącym przytoczyć do wniosku obrotu podania oskarżonego czterdziestoletniemu baloniarzowi lekarstwu, a stąd też n.a. czy Szymaniuk jest w pełni władzy umysłowej. Sprawa zostaje do tego czasu odroczone.

Ze swej strony dodamy, że oskarżony czuł wrazenie człowieka zupełnie normalnego, odpowiada doręczając na pytania i stara się chronić przed zeznaniami świadków.

Dnia 22 bm. odbyło się trzecie z kolei posiedzenie Sądu Specjalnego w Białymstoku. Oskarżony Józef Arciszewski, Polak, obwiniony o wydanie gestapo dwóch obywateli: Kozłowskiego Michała i Domańskiego Pawła, z których pierwszy zaginął bez śladu, drugi staje jako świadek — oskarżyciel na rozprawie. Oskarżony nie przyznaje się do winy twierdząc, że jako podsołtys musiał gestapowców zaprowadzić do mieszkania Kozłowskiego, lecz sam go nie denuncjował.

Pierwszy świadek Domański Paweł twierdzi, że oskarżony na zapytanie żandarmów, czy we wsi są komuniści podał nazwisko Kozłowskiego Michała, który był sołtysiem do 11 roku i jego, Domańskiego Pawła — podsołtysa. Następni świadkowie: Feliks Sosnowski, Wacław Zajkowski twierdzą, że oskarżony jest niewinny. Jako przekonujące dowody podają fakty, że pracowali razem z oskarżonym, że Niemcy zniszczyli mu cały dobytek, że bili go tak samo jak i ich, a gdyby był konfidentem — byłby na innych warunkach. Twierdzą nadto, że oskarżony cieszył się we wsi jak najlepszą opinią.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok uniewinniający.

## Trybuna Czytelników

Szanowny Panie Redaktorze!

W całej prasie krajowej czyta się o słabym osiedlaniu się naszych rodaków na nowo odzyskanych ziemiach. Jeśli Niemcy nie wiedząc jeszcze czy wygrają wojnę, mogli nas Polaków wysiedlać z tobołkiem w rękę, czy dziś Rząd nasz, po zakończeniu wojny, nie może wysiedlić z naszych ziem katów Majdanek, Oświęcimia i t. p. Wówczas wielu Polaków pójść śmiało na tereny, na których nie będą widzieli świdrujących, zięjących zemstą oczu niemieckich. A w kraju, całe zastępy „bezrobotnych“ szabrowników, żyjących tylko z rabunku mienia państwowego lub prywatnego, rozbiierających budynki, których wojna nie zniszczyła, czy nie można tych ludzi przymusowo przesiedlić na te atle tereny, gdzie zmuszeni do pracy, poczują dobrobyt i ulecą się ze swej choroby? Nasi ludzie nie umieją cenić własności i tylko twarda ręka powinna nimi kierować i zapewnić im dobrobyt.

Jeszcze jedna sprawa, w którą trzeba wejrzeć. Wydać się przepustki do Prus ludziom, którzy chcą obejrzeć gospodarkę dla osiedlenia się, ale częściej ludzi wcale nie chcą osiedlić się tam, jada po to by coś zdobyć, zrabować, przywieźć. A co zostanie dla tych, którzy faktycznie będą chcieli tam zamieszkać — gotyściany, a szybko i tych zabraknie, bo jak słyszę od tych, którzy wracają z Prus, uczymy się także już rozbiieranie. Kto wziął przepustkę kilka razy tego należy przymusowo osiedlić — aby wypienić zbrodniczość. Nie można tego przecież tolerować. Dziś są takie kwiatki: widziałem jak milicjant stał i patrzył na rabusia, który zokupuje chłówek z dużego domu będącego w zupełnie dobrym stanie — do niego nie wrócił właściciel — zabrał może w obozie czy może na wojnę — teraz dom bez dachu i ognia — bo milicjant nie pisał ani słowa — a może był współnikiem?

Demokracja musi w to wejrzeć, też trzymać krotno tych, co nie umieją cenić swobody. Katarzyna Jan

## Potępienie zdżiczenia

Z terenu całej Polski napływają rezolucje, uchwalone na zebraniach robotniczych, chłopskich i pracowniczych, potępiające antyżydowskie zajścia w Krakowie. Cała prasa polska wypowiada się w tej sprawie. Katolickie pismo społeczno-kulturalne „Tygodnik Powszechny“ rozpatruje te wypadki w artykule redakcyjnym ze stanowiska chrześcijaństwa i dochodzi do następujących wniosków:

W sprawie antysemityzmu stanowisko Kościoła jest zupełnie jasne. Z wielokrotnych wypowiedzi Stolicy Apostolskiej i przedstawicieli hierarchii Kościoła wynika niedwuznacznie, że antysemityzm ze swiatopoglądem katolickim pogodzić nie można. Antysemityzm to rasizm, przekonanie o naturalnej nierówności, czy nawet wrogosci ras, antysemityzm to nienawiść. Kościół uczy, że wszyscy ludzie są równi wobec Boga, wszyscy przez Chrystusa zostali odkupieni i wszyscy temu samemu podlegają powołaniu: centralnym przykazaniem i wiążącym Kościół jest miłość — miłość bliźniego obejmująca wszystkich ludzi bez wyjątku.

I dalej:  
Zdżiczenie obywateli, samosady i zbrodnie — oto nazbyt wiele zne skutki pięciu lat wojny i okupacji. Zwłaszcza po pięciu latach straszliwej eksterminacji narodu żydowskiego przez Niemcy, o której żadnemu chrześcijaninowi nie wolno myśleć inaczej, niż z najgłębszym współczuciem, zajęcia krakowskie mają swoją smutną wymowę.

Z jakiegokolwiek stanowiska rozpatrywalibyśmy wypadki krakowskie, musimy dojść do przekonania, że zbrodnicze pobitlerowskie dziełstwo jest szkodliwe dla państwa, wrogi społeczeństwu i haniebne dla dobrego imienia Polski.

## Raszyn znów mówi

Podczas otwarcia radiostacji raszyńskiej prezydent Bierut wygłosił przemówienie w którym powiedział m. innymi:

Odbudowa z gruzów potężnej rozgłośni Raszynskiej, to jeszcze jeden dowód, że „Polska powstała, by żyć“.

Naród polski wspierany braterską pomocą zaprzyjaźnionego z nami narodu sowieckiego, podjął wielki wysiłek twórczy, aby jak „najrychlej odbudować nasz kraj z ruin i zniszczenia, aby przywrócić do życia naszą Warszawę, która dziki barbarzyńca niemiecki zamienił w popioły i zgłiszczu.“

Rozgłośnia Raszynska będzie będzie odtąd każdemu w kim bije serce polskie, że Ojczyzna wzywa go do współudziału w tym wielkim wysiłku odbudowy, od którego zależy będzie nasz byt, rozwój Polski, przyszłość naszych pokoleń.

Niechajmy pozostać ten, kto tego głosu Ojczyzny, znajdującej się w potrzebie, nie usłucha.“

Radiostacja Raszynska — to jeden z pierwszych wspaniałych darów sąsiedzkich ZSRR dla Polski, to jeden z obywateli, potwierdzających słusność drogi jaką obrała demokracja polska zrywając raz na zawsze z reakcyjną polityką nieszczęci i nienawiści względem naszego wielkiego sąsiada — Związku Republiki Radzieckich.

Radiostacja Raszynska powstała dzięki ofiarnej współpracy Czerwonoarmistów z Technikami i Inżynierami polskimi. Jest to jeszcze jeden węzeł łączący oba narody.

**Polski Żołnierz broni zdobyczy demokracji**

## Kto ponosi winę?

Wiadomą jest rzeczą, że w Krakowie spiritus movens awantur była młodzież akademicka. I tu narzuca się pytanie — czy rzeczywiście na tym terenie nie się uie zmieniło od czasu oenerowskich pikiet, fałangistów i O.W.P.?

Odpowiada na to pytanie tygodnik „Wzrost Młodych“ w artykule o wyższych uczelniach:

„Względnie zaciszna przystań dla faszystowskich panicyków okazały się wyższe uczelnie Krakowa. Upodobał sobie to miasto, niezniszczone przez wojnę, tradycjonalistyczne i konserwatywne. Korzystając z tego, że przez wysoki próg cenizmu naturalnego, ceną wysokich kosztów utrzymania i trudności mieszkaniowych nie wtrącały jeszcze na uniwersytety masy spragnionej wiedzy młodzieży robotniczo-chłopskiej, faszystowskie prowadzą, uili na nich gniazdo. Zasiadając się studencka legitymacja, prowadzą dienne machinacje walutowe, zapalniają dancingi i nocne knajpy i organizują akcje pogromowe.“

Prawda, że pp. Piaseccy i spółka stracili wpływy wskutek przemian w psychice całego narodu, a więc i młodzieży. Ale prawdą jest również, że wyższe uczelnie nie są jeszcze dziś w tej mierze dostępną młodzieży robotniczej i chłopskiej, jak chcielibyśmy to widzieć i właśnie ten **układ klasowy** studiujących jest jednym z najważniejszych czynników decydujących o reakcyjnym nastawieniu części akademików.

Jeszcze jeden czynnik trzeba podkreślić: stosunek profesorów do tych zagadnień. Odezwa krakowskich rektorów w sprawie zajść jest **dokumentem hańby!**

Rektorzy:

„Nie wchodząc w analizę przebiegu (zajść) i motywów, które kierowały ich sprawami“.

proszą zbrodniarzy o zaprzestanie „wszelkich tego rodzaju nieopatrznych kroków“!

Trzeba: 1) udostępnić studia masom młodzieży robotniczej i chłopskiej.

2) bez zalu rozstać się z reakcyjnymi profesorami bez względu na nazwiska i tytuły.

Wtedy wyższe uczelnie przestaną być schowankiem reakcji, a staną się kuźnią postępowej myśli i nauki.

## W sądach straszy duch reakcji

Pod powyższym tytułem czytamy w artykule „Głosu Ludu“:

„Na stanowiskach sądowniczych i prokuratorskich — trząsłkow sprawiedliwości — praw rządzących — w wyroku hipotetycznych w hierarchii sądowniczej — sądzić o chłopcach, którzy walczyli na barierach, którzy oddawali życie na Karusach, którzy krwawo bezwzględnie tam, gdzie widzieliśmy, że o sprawiedliwość społeczną i demokrację. Nie dziwnego, że przy tym słanie rzecz wierni stajemy sobie i w dziedzinie występują w obrotach między swoję klasę, że w ten sposób wcale nie podkopują fundamentów demokracji polskiej.“

I w tym, tak ważnym dla naszego życia reakcja próbuje uwiesić sobie gałzka, rezygnując z awantury, przywracając rozparcelowaną ziemię obywatelom.

Ostatnio byliśmy i na naszym terenie, w Białymstoku, świadkami nie chcemy powiększać świadomości, ale w każdym razie ciesząc się przygotowania procesów przed sądem specjalnym.

Chcemy, aby sądowictwo nasze nie pozostało w tyle za tym, co było obo sprawiedliwe — ale — zwłaszcza w stosunku do wszystkich, co jest wrogi naszej dzisiejszej rzeczywistości.







# LIST Z WIEZIENIA

„List, który poniżej drukujemy, jest autentyczny. Wstał go z białostockiego więzienia podczas okupacji niemieckiej do łonw jeden z naszych towarzyszy jako list napisany „kółkiem” na bibułę, na 100 papierosów.”

W dniu 10 pp wysłaniu listu autor został przesłany przez birów gestapo rozstrzelany.

Red.

Marusia!

Listem tym żegnam Ciebie i Jurka na zawsze, stoję w obliczu śmierci i nie mam ani jednej szansy na to, że mogę wyjść na wolność. Dla mnie już nie ma innego wyjścia, niż to najokropniejsze — śmierć w dołku więziennym. O siebie i Jurka nie boję się, nie się wam nie stanie przeze mnie. Zeznawałem tak, by Was calid, nie o mnie nie wiesz, tak będzie najlepiej. Jurek niech uważa na siebie. Ty pilnuj jego i domu i spokoju. Przysięgam Ci jak kocham Was, że możecie być spokojni.

Gine... Zapewne chce tak los i wolę z za grobu pomścić towarzysze. Cierpię, że zostawiam Ciebie i syna bez opieki. Być może, zawiadłem kiedy przed Tobą, więc daruj! zapomnij winy...

Mam do Ciebie ostatnią wielką prośbę, a skazańców nie odmawia się ostatniej przysługi. Nie boję się śmierci, nawet nie żałuję dziś życia, gdyż po tylu torturach, przez które przeszedłem już nie jestem wart. Boję się bólu przedśmiertnego... a nie chciałbym pokazać katom moim, że się boję. Próbowałem umrzeć w więzieniu, zażywając te pastylki, które miałem przy sobie, ale one szał były zwierte, więc tylko 2 dni chorowałem i chłodziłem otumaniony.

Pięty dzień w więzieniu, przeżywając tortury badań, czuję głód i brak palenia, śpiąc nie rozbiegając się... w brudnej bieliznie zaległy się wszy. W koszmarnie noce widzieć jak do dołu w ogrodzie więziennym wrzucają skazańców... słyszeć strzały z automatów i jeszcze nie oszalałem. Proszę Cię i błagam, pomóż mi znaleźć ukojenia w spo-

kojnej śmierci. Uczyń to, bym umierając błogosławił Cię. Zaklinam przez pamięć dni i lat szczęśliwych, spełni moją ostatnią prośbę i zrób tak jak to w beżenych nocach przemyślałem: Na końcu listu mego jest kartka do koleżanki w biurze. Idź do niej zrana do biura i daj jej tę kartkę (to miła rosjanka). Ona zdoła będzie dla mnie 3 poszki weronale i 3 proszki luminalu, albo odpowiednią ilość dla mężczyzny, jednego lub drugiego środka. Jeśli odmówiła to dać, to udaj się do ko-

legi G... on może to zrobić dla mnie, jeśli jest dobrym kolegą i Polakiem.

Jak otrzymasz te pastylki kup bułkę, delikatnie wydrąż w niej większy otwór i włóż weń pastylki uprzednio zawinięte w bibułę, żeby nie zwierte. Do tego, zrób kanapki i błagam Cię napisz, choć parę słów, to mi doda sił. Podaj to przez dozorcę W... który Ci te kartki moje z więzienia doręczy.

Nie obawiaj się go, to bardzo porządny człowiek.

## Z ukosa

### Nie uwierzysz, aż przymierzysz

Może byłeś rejentem, albo też adwokatem. Zawsze miałeś kieszonkę od złotych pękatek. Czy zapamiętasz ciasteczka, czy winogrona, jabłuszka. Wyczerpuje ci zaraz złoteczek jak wróżka. Dzisiaj stoisz przed sklepem i na wewnątrz ci smutno. Zjadłbyś chętnie ciasteczko, lecz w kieszeni masz pusty. Patrząc smutnie przez szybę, cennik naby to czytasz, a tu w ciebie celuje rurka kremem nabita! Zerkniesz znów w inną stronę — do ust idzie ci ślinka. Bo tam wdziczy się parzka lakrowana łuska. Tu serowiec złocisty, widar pyszny i świeży. Uśmiechając się słodko jakby zabił ser szczerzy. Ludzie mają pieniądze, ty masz guzik, niestety. Wszystko to ktoś pojada, lecz to pewno, że nie ty! Jeśli czekasz na kogos, to od sklepu stań zdala. Po coś dreczysz się tutaj, znosisz męki Tantala? Coż ci przyjdzie z patrzenia? Odejdź lepiej na stronę. I przypomnij te lata od tak dawna minione. Wspomnij sobie z przed wojny te obdarne dzieciaki. Które patrząc na ciastka obchodzili się smakiem. Co nie znali pomarańczę, ni winogron, bananów. Bo te wszystkie pyszności były tylko dla panów. Lizać cukier przez szybę, wiesz już teraz jak miło. Wiele i ty dołoż reki by tak nadal nie było. Żeby jeden łusł karkiem, trząsł brzuszyskiem opasłym. Juny, żeby nie wiedział jak smakuje chleb z masłem. Żeby jeden miał ciastek i owoców do woli. A zaś inny kartofle i to często bez soli!

Zar.

Siedzę w jednej celi z drugim towarzyszem niedoli, tak samo na śmierć przeznaczonym, bardzo młodym chłopcem. On jest silny i on jeszcze wierzy, a ja już nie. Złamało się już wszystko we mnie, czuję, że to już ze mną koniec.

Jak otrzymam przesyłkę od Ciebie i upragnioną, będę Ciebie błogosławił za to, że uratowałaś mnie przed męką i strachem, który dziś czuję jak mi pecha po grzbiecie. Nikogo przykrość za moją śmierć nie spotka, bo mi w więzieniu w kancelarii zostawili flakonik z pastylkami, mówiłem że są to prościaki od choroby, więc wykryłem się, jak znajdą próżny flakonik i resztki luminalu. Wiem, że to się uda, byleś Ty pomogła, a nie powinnaś mi tej ostatniej prośbie odmówić, bo moja żona i matka mego syna, pamiętaj, kochałem Was... więc błagam załatw tę sprawę a śpiesz się nie zwlekaj, bo może być za późno. Każdą noc przygotowywałem się na katusze i śmierci powtarzam, że nie chcę by te potwory w ludzkim ciele widziały mój ból słyszeć mogli moje jęki.

Przeklinam katów za męki swoje i moich rodaków. Pocieszeniem dla mnie jest myśl, że zostawiam syna który mnie pomści. Bo wiem, czuję to, że niedługo ich godzina triumfu. Miej wiarę, że koniec bestii jest bliski. To nie, że nas tylko ginie.

Ty spełnij mi prośbę i chowaj Jurka na dobrego człowieka i Polaka.

To wszystko. Żegnam Was i z całego serca duszy życzę, bądźcie szczęśliwi. Niech się Wami Bóg opiekuje.

Twój Mąż

**Wyższe uczelnie  
dla młodzieży  
robotniczej i chłopskiej**

## Z ruchu wydawniczego

J. K. Wende: „Polska a Związek Radziecki” Nakładem Stronnictwa Demokratycznego, W wa 1945, str. 20

Proszę naszego obecnego pisma w Augustawie, dając wzięty zarys stosunków pomiędzy Polską a ZSRR, począwszy od deklaracji Rady Komisarzy Ludowych z 14 listopada 1917 roku.

Autor stwierdza, że dzięki sojuszowi ze Związkiem Radzieckim, Polska zdobyła odzyskać przastare ziemie piastowskie, a przy pomocy gospodarczej naszego sąsiada wschodniego — łatwiej dzwignie się z ruin jakie pozostawił po sobie okupant.

„Chłopska reforma rolna”  
Sp. Wyd. „Czytelnik” str. 62  
Cena 12 zł.

Jest to zbiór dziewięciu prac publicystycznych, drukowanych w tygodniku „Wiśła”. Obrazuje on przebieg reformy rolnej w jej najcharakterystyczniejszych przejawach.

Po naszkicowaniu ideologicznych przesłanek nadchodzącej przemiany, mamy ukazanie położenia gospodarczego, w jakim wkracza reforma; następnie „maty” umówione jej zasady i cele. Po tym ukazaniu teorii, czynimy mamy odmalowanie okrzesa, przeprowadzenia reformy w praktyce; tabela statystyczna ilustruje wyniki reformy agrarnej.

Następnym etapem pracy jest organizacja nowego życia w zreformowanej wsi. „Reforma rolna w świadomości narodowej” Z. Kałuzińskiego podsumowuje ogólnospołeczne znaczenie dokonanych czynu. „Nowa wieś polska a Spółdzielczość” St. Żółkiewskiego zarysowuje plan przebudowy gospodarczej, oparty na koope-

racji, wreszcie artykuł J. Króla „Narodziny naszego chłopca” przynosi wnioski, czym jest reforma rolna, z szerszej perspektywy ideologicznej i społecznej. Zakończeniem jest „Chłopska Republika” Z. Kałuzińskiego, będąca zarysem ideologii Zw. Samopomocy Chłopskiej.

Pomysł podobnego wydawnictwa należy uznać za potrzebny i użyteczny. Numery pisma, w których były zamieszczone powyższe prace, są już dziś niedostępne. Niniejsza broszura chroni je od zapomnienia i staje się kapitalnym przyczynkiem historycznym.

Zygmunt Oranowski: „W oczach Londynu”. Sp. Wyd. „Czytelnik” 1945 str. 40. Cena zł. 10

Kpt. Oranowski, który do r. 1944 pracował w sztabie głównym dowództwa emigracyjnego w Londynie, podał do druku swe wspomnienia spisane na przełomie 1944—45 r. Zamiarem autora było wykazanie w jak zbrodniczo-lekkomyślny sposób zorganizowano i przeprowadzono powstanie warszawskie; dla lepszego zrozumienia kpt. Oranowski kreśli atmosferę, panującą w „londyńskim” sztabie wojskowym. Otóż była to atmosfera nieróbstwa i nieustannych intryg osobistych; zaiste: typowo sanacyjna atmosfera!

Powstanie pod względem militarnym było całkowicie nieprzygotowane. Przede wszystkim nie było ono połączone ze strategicznymi operacjami sił regularnych, walczą-

ych z Niemcami, co zgóry przekreślało szanse jego powodzenia. Ponadto powstańcy nie mieli żadnych możliwości szybkiego wsparcia z baz lotniczych w Anglii i Italii. Bódnącym zgrozą jest fakt, że powstanie w ogóle nie było zaopatrzone w broń i amunicję; nie było też zaopatrzenia w środki medyczne i żywność; łączność radiowa niemal nie istniała. W końcu: wyszkolenie odpowiedniego personelu dla potrzeb powstania, było niedostateczne.

Jeżeli uwzględnimy, że dla wsparcia powstania francuskiego, tylko po stronie angielskiej pracowało stale po 2400 ludzi już na dwa lata przed jego terminem, to będziemy mieli pojęcie, jak wiele wysiłku kosztuje i ile czasu wymaga zorganizowanie sprawnego aparatu powstającego. Ale męczyły londyńscy wielbicieli niezżyjącego już „wściekłego ryzykanta” nie zawabiali się przed pogrążeniem setek tysięcy Polaków w przepaść udręki i zguby, byle tylko uniemożliwić P. K. W. N. wkroczenie do Warszawy.

Z broszury Z. Oranowskiego dowiadujemy się — i to bez najmniejszej wątpliwości — że „powstanie wywołano, aby ratować „Londyn” nie zaś kraj, aby ułatwić powrót na posady, nie chodziło zaś bynajmniej o przyspieszenie oswobodzenia Warszawy”.

(w.j.)



# Odpowiedź na ankietę w sprawie ślubów cywilnych

(Dokończenie)

Noc z 15 na 16 sierpnia była spokojną księżycową. O godzinie 2-giej alarmes spłocy Niemcy i Ukraińscy otoczyli ghetto i wkroczyli na teren fabryki. Stało się jasne, że na teren fabryki zagłady ghetto. Jedziła jedna "lupa" była z góry wiezioną wielu ludziom, o tyle drugą była dla ghetto najzupełniejszym zabezpieczeniem. O godzinie szóstej rano dwuchcicy afisz o ewakuacji ghetto białostockiego do Lublina. Wszyscy z ziemeli się zebrać na ulicy Jurowieckiej skąd mieli być transportowani. Tłumy, usiuchaliy się, a woda, tope, i zrzegnowane. O godzinie 9-rzwały się luty pożarów na dziedziń Smolnej i Nowogródzkiej. Był to silny ogień z automatu w i karabinów. To atakowali bory w, próbując uczynić wyłom w murze ghetto wam i w pierścieniu wyskoki zający do ghetto; by utorować, na wyl drogę do wolności. Noc w w walce trwa parę godzin; rezultat jest z górą, przesadzoay. Przez całą noc tłumami bojowców. Tysiące ludzi na Jurowieckiej w przetrwał obserwują walke. Wkrótce następowyjskiem. Wśród podwójnego szeregu oprawców opuszczają w niemym spokoju ghetto idąc tak na własnym pogrzebie w swa statnia drugę. Za wiaduktem kłękowym; w niesłychanej spiekoie, funderalny z pragnienia i nie- nę, i ogień, w kłękowaniu prz-z es-saw w niemiecko-ukraińsko białostockich rzekach swęj kolejki do odtransportowania z dworca pole-

skiego. Niemcy inscenizują jeszcze ostatni żart, w ciężkim, chamskim swoim stylu. Około tysiąca dzieci zostaje odebranych swym nieszczęsnym rodzicom, odprowadzonych do ghetta, by je „odwieźć do Szwajcarii”. Droga do Szwajcarii prowadzi przez Theresienstadt w Czechosłowacji, a stąd do Oświęcimia. Tu kończy się ich wędrówka.

Transporyt Żydów białostockich  
mkną na zachód, ich stacje doce-  
dowe to Treblinka, Majdanek, Bli-  
zny, Oświęcim. Jeśli dla ludzi  
innych narodów jest słaba nadzie-  
ja wydostania się z tych kombinatów  
śmierci, to dla Żydów tej szansy  
nie ma.

Niemcy wymordowali około 200.000 Żydów z Województwa Białostockiego, w tym ponad 50.000 z Białegostoku. Zginęło 7 milionów Żydów europejskich w tym ponad 3 miliony Żydów polskich. Wstrząsające w tym wszystkim jest bierne męczeństwo milionów ofiar oraz śmierć niepojęta setek tysięcy dzieci. Jasna karta w tej tragedii to w prochu leżący potwór niemiecki, to ofiarą walki przy boku milionów bojowników lepszego jutra człowieczeństwa dziesiątków tysięcy żołnierzy żydowskich z Dywizji Kościuszkowskiej, Armii Czerwonej, Wojska Polskiego, Armii Sprzymierzonych i Brygady Żydowskiej oraz zmagania bojowców i partyzantów żydowskich. Okupili oni i pomścili choć częściowo niewinną śmierć milionów.

**Dr. Szymon Datnar**

Pytanie czy obywatelowi winno przysługiwać prawo ślubu cywilnego jest spóźnione o lat 150. Rozstrzygnęła je pozytywnie Wielka Rewolucja Francuska, a na terenie Księstwa Warszawskiego obowiązujący tam od roku 1807 kodeks Napoleona. Rządy carskie łącznie z rodzinną reakcją wniosły wprowadzić tę instytucję, z faktem tym jednak nigdy nie pogodziły się postępowe koła społeczeństwa polskiego, tym bardziej, iż wprowadzono je jako obowiązujące na innych ziemiach polskich, a mianowicie w b. zaborze pruskim, a następnie z odchyleniami w b. zaborze austriackim. Obowiązujące obecnie na naszym terenie prawa wyznaniowe są jedynie surogatem prawa państwowego. Prawa te nie są jednolite, a często i sprzecznie z sobą i w różny sposób uprzywilejujące osoby im podległe. Wystarczy wspomnieć zbórkałwiński, Jednostkę Litewską w Wilnie, znaną na naszym terenie fabrykę rozwodów. Różnorodność przepisów wyznaniowych daje możliwości wykorzystania ich przez zmianę wyznania, co w dziedzinie ślubów i rozwodów stworzyło komplikacje prawne dla zainteresowanych jednostek, rodzin, kościołów, społeczeństwa i Państwa, a poza tym było rozsądnikiem deprawacji moralnej. Państwo jest bezwzględnie zainteresowane tym, by rodzina, która stanowi podstawę społeczeństwa, była silna swoim zdrowiem moralnym i by złe małżeństwa, sztucznie utrzymywane nie zatruwały atmosfery społecznej. Jedynym wyjściem z tego stanu są śluby cywilne i jednolite świeckie prawo małżeńskie dla wszystkich obywateli, które to prawo oczywiście winniczym nie uszczupla wolności do zawarcia aktu małżeńskiego w przepisach kościelnych.

(2)

I jest rzeczą bezspornie przez kryminologów stwierdzoną, iż istnieją jednostki o zbrodniczych instynktach, które społeczeństwo separuje, jako przestępców z nawyknięcia i umieszcza w odosobnieniu. Uwalniają się od nich wszyscy za wyjątkiem małżonki, która winna tak długo dochowywać wierność, póki nie zostanie zamordowana. Żona dochować winna wiary pijakowi i rozpustnikowi, choremu na wstrętne choroby lub zamkniętemu w szpi-

tało dla umysłowo chorych, skąd nigdy nie wyjdzie. Czyż jest coś bardziej ponurego i niemoralnego, jak zmuszanie do pożycia z osobą, z którą ją nic nie wiąże, a wszyscy dzieli. Czyż nie jest to powolnym zabijaniem człowieka?

Postulat nierozdzielności małżeństwa byłby etycznym, gdyby społeczeństwo składało się z aniołów. skoro jednak życie kroczy przez krew i łzy, a triumfy święci z okazji stworzenia bomby atomowej, mogącej zniszczyć ludzkość, postulat ten jest poniżeniem człowieczeństwa.

(3)

Rozwód winien być wynikiem tragedii małżeńskiej, a nie chwilo-  
wego kaprysu. By wykluczyć prze-  
ściowe nastroje, winien upłynąć  
miedzy udzieleniem rozwodu a usta-  
nieniem małżeńskiego współżycia okres  
dostatecznie długi, aby strony mo-  
gły się zastanowić nad swoimi kro-  
kami bez zaru podniecenia i w spo-  
koju przeanalizować swe postępo-  
wanie. Czas łagodzi wszelkie spory  
i upiększa przeszłość, skoro jednak  
i on zawiedzie, będzie to dowodem,  
 iż krok małżonków lub jednego z  
nich jest dokonany z głęboką ro-  
zumą i zasługuje na uwzględnienie.

Poza tym, by przeciwdziałać rażąco nadużyciom, winien być stosowany przepis prawny, grożący surową karą tym, którzy wstępują w związki małżeńskie bez zamiaru kontynuowania małżeństwa, a jedynie dla zdobycia pewnej osoby.

**Mgr Witold Wenclik**  
Przewodn. Woj. Rady Narodowej.

# Akademia żałobna

We czwartek 23-go sierpnia br. odbyła się w sali Żydowskiego Domu Ludowego, akademii żałobna. poświęcona pamięci 60.000 Żydów białostockich, wymordowanych w bestialski sposób przez Niemców w 1943 r. Na akademię przybyli: ob. Wojewoda białostocki, przedstawiciele Wojska Polskiego i Armii Czerwonej oraz partii politycznych.

Zebrańca zażądał wice-prezes Związku Żydowskiego (ob. Turek), poczem przemawiał ob. Wojewoda, który wyrażając hołd poległym, powiedział m. innymi: „Z bólem i troską patrzę na resztki tak dzielnego i orawczego narodu żydowskiego. To do się stało, jest straszne. Trudno wyobrazić, trudno pojąć, że żyło na świecie taka bestia w środku Europy, która tak groziła na zmiro”. „Ileż to kłopotów nazywacie ludźmi, a nie tak, a ona nawet! Nie tylko Hitler, ale cały naród niemiecki powinien być z tego wzięć powód, że nie uszkośli świata, to się więcej powtórzyć nie może”.

[illegible]

Zabierali jeszcze głos ob. Rutkowski z Miejskiej Rady Narodowej, ob. Bigielmann z Komitetu Żydowskiego i ob. Kubiak, przewodniczący Związków Zawodowych. Z ramienia Wojska Polskiego wystąpił st. sierż. Fryc omawiając zagładę Ghetta.

Akademię zakończył przewodniczący ob. dr. Datner, dziękując Armii Czerwonej i Wojsku Polskiemu za oswobodzenie narodu, nawołując do odbudowy życia w nowym Demokratycznym Państwie Polskim. Odegraniem hymnów polskiego, radzieckiego i żydowskiego zakończono 10-cio dniową żałobę.

# Demokracja – ale nie na ustach tylko

Spisano Wład. W. 12. N. Kartiera Go-  
dzinowego, powołując się na Rzeczpospo-  
litą, i pisał o narzuceniu niedzielnemu  
warunkowi demokracji. Wrazowi temu  
prozi, i w krótkim czasie stracił  
swoją treść i stał się jakimś surowym  
wielokrotnym triazem, jak i stał się jak  
carstwo.

Bo czy jestesmy na zwirowaniu politycznym, czy też czytamy prasę codziennie, czy artystycznie, periodycznie, czy gospodarczo, czy kulturowo, wstępującemu zwirowaniu z pamięcią w większym stopniu, niż zgołaszają artyści, sądziłbym, że niejednemu z nas wszystkich przychodzi do głowy, że od czegoś posażającego nas o poziom i wielkość i spożytkowania się z niego, do innych robi się poprostu młody.

Leosfora: niekiedy uważa się czel-  
ników za jeźdźców, którzy przyjeżdżają  
ze sobą jesienną wiatrem i obok o zro-  
mieniu i słońcu. Wymagają iurlowej.

Jak to: demokracja i jeszcze ludowa? Czy czegoś tu nie jest za dużo? czy powi-  
włażę lepszemu słownikowi wyrazów obcych nie  
wykluczający, że "demokracja" to nie in-  
ne, o jak właśnie władza ludu? Za przykład  
damos odwołując naszenie lud, naród,  
a krótko: znaczący to samemu ludowi?

Właśnie jak to ludowa mądrość ludu?  
Tracisz powagę i umiaru, obywateli.  
Nie zachłystuj się trzaskami, prze-  
de wszystkim nie nadużywajmy wrażeń,  
które krzyją za sobą poważną treść, aby  
nie odlecieć dalej, której służ, my owej pomy-  
śle owojej miedzyrodziny przysłużyć.

Niech więc demokracja przebiega się do naszych serc i umysłów, niech na dachach i latkach nacierowana, każda nasza czynność. Nie będziemy demokraciami tylko przez to, że nosimy w portfelu, czy potrzebujemy legitymacje członkowska jednego ze stronnictwa politycznych. Polska stała się naszą wspólną własnością, więc pamiętajmy o tym, żeby każda na-

## Wizyta Wojewody w Hajnówce

W tych dniach wojewoda białostocki Ob. Stefan Dybowski w towarzystwie nac. wydz. ogólnego ob. Kryńskiego zwiedził ośrodki przemysłowe w Hajnowce.

Hajnówka jako jeden z ważniejszych ośrodków przemysłowych na terenie woj. białostockiego koncentruje ważne dla naszego życia gospodarczego placówki wytwórcze artykułów tak bardzo potrzebnych dla odbudowy kraju.

Przedstawiciele władz wojewódzkich zapoznawali się z pracami fabryki przetworów drzewnych, fabrykę chemiczną oraz warunkami robotników.

W następnym numerze podamy garść szczegółów z życia świata pracy w Hajnowce.

sza, nawet najdrobniejsza praca była na-  
cechowana troską o JED dobrotę i JED interes.

Nie będzie demokracja i robotnik, który  
chce mieć powstania! Przeczą faszyzmowi!  
Niech żyje wolność i demokracja w Polsce!  
— a stajcie do pracy, nie mówcie o jej  
wyniku, ale o tym, jak pracujecie, o jej  
dziejach zadowolony przez długi odpoczy-  
nek, wierzcie...

Na bezciele i niekrytyczne telefoniki, które mimo swego akcesu do jedności z demokratycznymi stronami, nie stara się na zadanie dozwolonych bezpłodnych polowań, bogi w tej chwili zajęcia... próbami i... patologicznych.

Sie będzie nioży demokracja przędak,  
ktory meebanżeznie odwała swe kawałki  
nie starając się przyjsć z pomocą petch-  
towi, często nierozumiejącego wielu spraw.  
Zerwijmy z rytuałem fraszów tak,  
jak zerwaliśmy z starym poglądem na  
świat. Polska z nami nie ma już być dzie-  
la.

Mniej deklamacji, mniej kiedzi i żach-  
chyśnięć się uwielbieniem, a więcej rze-  
teluści, owocnej pracy.

JAKUBA - MALGORZATA KOBUS



## Pogrzeb ofiar zbrodni w Bielsku

Komitet Redakcyjny